

STANISŁAW ROMAN (Kraków)

Zagadnienie prawomocności przywileju czerwińskiego z 1422 r.

Od półtora blisko wieku wysuwane są wątpliwości czy przywilej, datowany na dzień 23 VII 1422 r. przez Władysława Jagiełłę w obozie pod Czerwińskiem podczas wyprawy przeciw Zakonowi krzyżackiemu, rzeczywiście istniał, a przynajmniej czy obowiązywał. Przywilej ten znany jest tylko z tekstu wydrukowanego in extenso w urzędowym zbiorze praw kanclerza Łaskiego z 1506 r.¹ Wydawałoby się, że skoro włączono go do tego zbioru, kwestia jego autentyczności czy prawomocności nie powinna budzić zastrzeżeń. Jednak już pierwszy jego krytyczny wydawca, Jan Wincenty Bandtkie, uznał tekst ów za podejrzany, gdyż nie był wymieniony w inwentarzu przywilejów archiwum koronnego z 1682 r., nie wspominał o nim Długosz w swym opisie pobytu wojsk pod Czerwińskiem, a wreszcie trudno było pogodzić fakt istnienia przywileju z przedstawioną przez tegoż historiografa pod rokiem 1426 walką szlachty o potwierdzenie praw i nadanie nowych na zjeździe łęczyckim². Myśl Bandtkiego przejął i rozwinął szerzej Mikołaj Malinowski. Podniósł on, że gdyby przywilej czerwiński rzeczywiście istniał, walka, o której wspominał Długosz, byłaby zbyteczna, gdyż najważniejsze prawa szlacheckie zostały w nim już poręczone; stąd płynął wniosek, „że Jan Łaski włączył do swojego zbioru dyplom, który mógł być do potwierdzenia królewskiego przygotowany, lecz odrzucony przezeń pozostał w dawnych aktach kancelerskich bez znaczenia, dopóki pierwszy wydawca praw koronnych nie wcielił go do ich szeregu“³.

Dyskusję podjął w 1898 r. Antoni Prochaska. Dorzucił jeszcze inne szczegóły podające w wątpliwość omawiany przywilej: niezgodność daty jego wydania z datą przybycia Witolda do Czerwińska (Witold był pro-

¹ *Commune incliti Polonie regni privilegium...*, f. XLVIII i n.

² *Jus Polonicum*, ed. J. V. Bandtkie, Warszawa 1831, s. 221, przyp. 1.

³ *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego* przez Bernarda z Rachtałowic Wapowskiego, przetłum. i oprac. M. Malinowski, t. II, Wilno 1847 s. 84 i n. (przypis).

motorem aktu i jest w nim wymieniony jako świadek) oraz brak wzmianki o przywileju czerwińskim w walnym związku szlachty z 1438 r.⁴, gdzie natomiast wspomniano przywilej poznański, piotrkowski i jedlnieński⁵. Prochaska mimo to nie uważał przywileju czerwińskiego za falsyfikat — posiadał on bowiem jego zdaniem wszelkie cechy wiarygodności — ale był początkowo zdania, iż jest to akt, który nie wszedł w życie: „Dokument nie został wydany rycerstwu, ale wręczony kanclerzowi do późniejszego zatwierdzenia, dlatego też znalazł się li tylko w kancelarii królewskiej, żadnego innego odpisu nie znamy“⁶. Kontynuując jednakże swe badania nad tym niejasnym zagadnieniem, w kilka lat później Prochaska zmienił swe zdanie w sposób zasadniczy. W obszernym artykule poświęconym przywilejowi czerwińskiemu⁷, przeprowadziwszy krytyczne rozpatrzenie treści zarówno tego aktu, jak i późniejszych i stwierdziwszy, że był on „rodzicem przywilejów z 1425, 1430 i 1433 r.“⁸, Prochaska doszedł do wniosku, że zarzuty przeciw prawomocności dokumentu czerwińskiego nie są przekonywujące; zebrane przezeń dowody miały bowiem świadczyć, iż akt ów posiadał pełną moc obowiązującą.

Kwestia autentyczności i prawomocności przywileju czerwińskiego ciągle pozostaje w zawieszeniu. Dowodzenia Prochaski nie przekonały wszystkich. Niektórzy autorzy przeto bardzo ostrożnie i z rezerwą wspominają o wypadkach w obozie pod Czerwińskiem⁹ a Stanisław K u t r z e b a w swej podstawowej *Historii źródeł dawnego prawa polskiego* stwierdził wyraźnie, iż co do autentyczności przywileju czerwińskiego, „a przynajmniej ważności, budzą się pewne wątpliwości“¹⁰.

W niniejszej pracy pragnę pokrótce rozpatrzyć sporne zagadnienie i przedsięwziąć próbę jego rozwiązania. Rozwianie niepewności w stosunku do tak ważnego dokumentu ma bowiem istotne znaczenie dla badań nad wiekiem XIV i XV, zwłaszcza zaś dla studiów nad jednym z najbardziej podstawowych problemów tego okresu, a mianowicie nad rozwojem uprzywilejowania szlachty. Otóż przywilej czerwiński jest pierwszym

⁴ Por. *Volumina Legum*, t. I, Petersburg 1859, s. 63.

⁵ A. Prochaska, *Geneza i rozwój parlamentaryzmu za pierwszych Jagiellonów*, Rozprawy Wydz. Hist.-Filozof. Akademii Umiejętności w Krakowie, t. XXXVIII, Kraków 1898, s. 167 i n.

⁶ Ibidem, s. 169.

⁷ A. Prochaska, *Przywilej czerwiński z 1422 r.*, Przegląd Historyczny, t. IV, Warszawa 1907, s. 283 i n.

⁸ Ibidem, s. 291.

⁹ Np. S. Smółka, *Władysław Jagiełło*, w: *Historia polityczna Polski*, cz. I, *Wiek średnie*, nakł. PAU, Kraków 1920, s. 518 i n. (partia pisana przez F. Papégo, s. 505); M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, t. I, wyd. 4, Warszawa 1927, s. 216.

¹⁰ S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. I, 1925, s. 79

aktem wymuszonym na monarsze w obozie wojennym, niemal w obliczu nieprzyjaciela, i jako taki stanowi znamienny przejaw rosnącej potęgi stanu szlacheckiego. Nie tylko jednak okoliczności dojścia do skutku przywileju, ale również jego treść zasługuje na najżywszą uwagę. Wśród innych postanowień mieści się w nim, by wymienić tylko najbardziej charakterystyczne przepisy, zobowiązanie króla, że nie będzie bił monety bez zgody rady królewskiej, dalej próba ograniczenia znaczenia i wpływu władzy starościńskiej, a to przez zakaz kumulacji tego urzędu z urzędem sędziego, następnie polecenie stosowania jednolitego prawa w całym państwie, a przede wszystkim sformułowany tu po raz pierwszy, w nierozwiniętej jeszcze formie, jeden z podstawowych klejnotów szlacheckich dawnej Polski, zasada *neminem captivabimus*, obejmująca na razie jedynie zakaz konfiskaty majątku bez wyroku sądowego. Wszystko to skłania do tym sumienniejszego przestudiowania okoliczności, które pozwolą nam spojrzeć na omawiany przywilej we właściwym świetle.

I. Ustalmy naprzód czy tekst, znany nam jako przywilej czerwiński, jest a u t e n t y c z n y, tj. powstał rzeczywiście w kancelarii królewskiej w obozie pod Czerwińskiem w 1422 r., czy też został sfalszowany. Wśród dotychczasowych badaczy jedynie St. K u t r z e b a wyraźnie podał w wątpliwość autentyczność przywileju¹¹. J. W. B a n d t k i e wyrażał się niejasno mówiąc ogólnie o swych „podejrzeniach”¹². M. M a l i n o w s k i, mimo iż pochwalał domysł Bandtkiego, który jego zdaniem „słusznie powątpiewa o autentyczności rzonego przywileju”, to sam przecież wysunął hipotezę, że tekst przywileju był „do potwierdzenia królewskiego przygotowany”, ale go nie otrzymał¹³. A. P r o c h a s k a zaś wyraźnie, jak wyżej była mowa, opowiadał się za jego wiarygodnością¹⁴.

Wśród argumentów przemawiających przeciw przywilejowi czerwińskiemu istotnie znaleziono tylko jeden taki, który wyraźnie rzuca cień na jego autentyczność. Argument ten wysunął Prochaska. Oto tekst przywileju czerwińskiego zawiera kilkakrotną wzmiankę, iż wydano go na wstawiennictwo wielkiego księcia Witolda i przy jego współdziałaniu. Już w arendzie król zaznaczył, że akt doszedł do skutku *ad preces, interventum et suasum serenissimi fratris nostri charissimi domini Alexandri, alias Vithovdi*; dalej Witold figuruje jako pierwszy ze świadków dokumentu:

¹¹ Ibidem. Kutrzeba uzasadniał swe wątpliwości ogólnie tym, że oryginał przywileju nie jest znany a dochował się dopiero tekst drukowany z 1506 r. Ob. o tym jeszcze niżej.

¹² Ob. wyżej, przyp. 2.

¹³ Ob. wyżej, przyp. 3.

¹⁴ Ob. wyżej, przyp. 5 i 7.

domino Alexandro, alias Vitovdo — — consensum et consilium ad omnia praemissa praestante et praebente; wreszcie tekst kończy się słowami: *Ad mandatum personale ipsius domini nostri regis, praesente et promovente illustrissimo principe d. Alexandro, alias Vitovdo — —*¹⁵. Wszystko to wskazywałoby, iż Witold był obecny przy uzyskiwaniu przywileju przez szlachtę. Tymczasem przywilej nosi datę 23 VII 1422 r.¹⁶ a — według Długosza — wtedy Witolda w Czerwińsku jeszcze nie było; przybył dopiero wraz ze swoim wojskiem dnia 24 VII¹⁷.

Trudność wynikłą z powyższych danych próbuje Prochaska tłumaczyć w ten sposób, „że Witold sam już w dniu 23 VII zjawił się w obozie polskim, gdzie był promotorem żądań rycerstwa, a dopiero nazajutrz połączyły się wojska polskie z litewskimi“¹⁸. Można istotnie tak pogodzić sprzeczności daty nie naruszając możliwości, by Witold rzeczywiście osobiście wstawiał się u króla, zwłaszcza że, jak stwierdza dalej Prochaska, „odtąd Witold stale popiera dążenia rycerstwa“. Można również podać za tymże autorem w wątpliwość ściśle ustalenie dat przez Długosza i przyjąć jego pomyłkę.

Sądzę, że jedną z powyższych dwu alternatyw przypuścić nawet musimy, gdyż istnieją inne okoliczności, które przemawiają nader wyraźnie za autentycznością aktu. Już Prochaska — w innym co prawda związku — zauważył, iż powstały w trzy lata później przywilej brzeski zawiera wyłącznie postanowienia przywileju piotrkowskiego z 1388 r. i właśnie przywileju czerwńskiego¹⁹. Przywilej brzeski liczy (w wydaniu Lewickiego) 23 artykuły, z czego 17 artykułów pochodziło zdaniem wspomnianego autora z przywileju piotrkowskiego, a 6 z czerwńskiego. Stan rzeczywisty wygląda nieco inaczej²⁰, ale sama myśl jest słuszna. Unaoecznia to najlepiej

¹⁵ *Jus Polonicum*, s. 221 i n.

¹⁶ *In crastino S. Mariae Magdalenae electae, a. D. 1422*. Ibidem, s. 223.

¹⁷ Król Władysław *in die Sanctae Mariae Magdalenae in Czyrwyensko — — ap- plicuisset — — et die tertia Alexander Withawdus Lithuaniae magnus dux cum gente sua advenit*. Joannis Długossi *Historiae Polonicae Libri XII*, wyd. I, Zegota Pauli, t. IV, Kraków 1877, s. 294.

¹⁸ A. Prochaska, *Geneza i rozwój parlamentaryzmu*, s. 168; por. też: tenże, *Przywilej czerwński*, s. 285.

¹⁹ A. Prochaska, *Przywilej czerwński*, s. 289.

²⁰ Przywilej piotrkowski liczy istotnie, przynajmniej w wydaniu *Handelsmana* (por. niżej, przyp. 21), 17 artykułów, ale w przywileju brzeskim niektóre z nich połączono w wydaniu Lewickiego (por. niżej, przyp. 21) razem, tak że liczba ich zmalała tam do 13 artykułów, bez uszczuplenia wszakże ich zawartości. Z przywileju czerwńskiego weszło do przywileju brzeskiego 6 artykułów. W rezultacie w liczbie 23 artykułów przywileju brzeskiego jest tylko 13 artykułów piotrkowskich (a nie 17, jak twierdził Prochaska) i 6 czerwńskich, razem więc jedynie 19 artykułów wywodzących się z powyższych dwu aktów. Tak pozostają w przywileju brzeskim jeszcze 4 artykuły, które stanowią *novum*, a czego Prochaska, jak się zdaje, nie zauważył; widocznie nie porównywał dokładnie omawianych przywilejów

następujące zestawienie, które pozwala porównać postanowienia dotyczące tych samych lub podobnych spraw we wszystkich trzech przywilejach ²¹.

Przywilej piotrkowski	Przywilej czerwiński	Przywilej brzeski	Treść
1		1	Potwierdzenie praw Kościoła.
2		2	Zachowanie godności ziemskich bez zmian.
3		3	Zastrzeżenie godności ziemskich dla indygenów.
4		4	Zakaz listów ekspektatywnych.
5		5	Sprawa oddawania w zarząd grodów i mianowania starostów.
6, 7, 8		6	Obowiązki szlachty i króla w związku z obroną kraju.
9		7	Wypuk jeńców.
10, 11		8	Opłata 5 grzywien od kopii na wyprawy zagraniczne.
	1 (2)	9	Bicie monety tylko za zgodą rady.
12		10	Zwolnienie od podatków, danin i posług.
13, 14		11	Egzekwowanie podatków.
		12	Poradnie mieszczan.
15		13	Zniesienie urzędu justycjariuszów.
16		14	Przyrzeczenie przestrzegania dawnych przywilejów.
17		15	Wyrzeczenie się stacji.
	3	16	Neminem captivabimus.
	4	17	Rozgraniczenie dóbr królewskich i szlacheckich.
	7	18	Zapowiedź unifikacji prawa (także na Rusi).
	9	19	Generalne potwierdzenie i przywrócenie przywilejów.
		20	Skutki ugody stron procesowych.
	6	21	Obietnica ściągania kar tylko przez urzędników.
		22	Avena kujawska i dobrzyńska.
		23	Obowiązek osobistego pełnienia funkcji przez pisarzy.
	5		Zakaz kumulacji urzędu sędziego i starosty.
	8		Pobieranie podatków w bieżącej monecie.

i dał się złudzić samą tylko liczbą artykułów. Inaczej nieco zostało ujęte powyższe zagadnienie w późniejszej pracy tegoż autora pt. *Król Władysław Jagiełło*, t. II, Kraków 1908, s. 294.

²¹ Opieram się na następujących wydaniach tekstów: przywilej piotrkowski — M. Handelsman, *Przywilej piotrkowski z 1388 r.*, *Szkic historyczno-prawny*, Przegląd Historyczny, t. IV, Warszawa 1907, s. 349 i n. (dodatek zawierający zestawienie tekstów); przywilej czerwiński — *Jus Polonieu*, s. 221 i n.; przywilej brzeski — *Codex Epistolaris saeculi XV*, t. II, ed. A. Lewicki, Kraków 1891, Monumenta Medii Aevi Historica, t. XII, nr 149, s. 187 i n.

Z zestawienia wynika z całą oczywistością, że przywilej brzeski jest — o ile chodzi o jego tematykę — nową połączoną redakcją dwóch starszych przywilejów. Pierwsze 15 artykułów wywodzi się, w identycznym nawet porządku i przeważnie w prawie identycznym sformułowaniu, z przywileju piotrkowskiego, z wyjątkiem jedynie art. 9 i 12. Art. 9 mianowicie pochodzi z przywileju czerwńskiego, w którym stanowi czołowe postanowienie (jednakowoż w przywileju brzeskim opuszczono związane ściśle z tymże postanowieniem następne zdanie, zawierające powołanie się na statuty Kazimierza Wielkiego, które Bandtkie, idąc za Łaskim, niesłusznie wyodrębnił jako art. 2 czerwński); art. zaś 12 jest postanowieniem nowo wprowadzonym. Pozostałe artykuły przywileju brzeskiego, a więc art. 16 i następne, wzięte są, również w podobnej kolejności (choć z odchyleniem odnośnie do art. 21), z przywileju czerwńskiego. Opuszczono przy tym art. 5 i 8 przywileju czerwńskiego, a dodano nowe paragrafy 20, 22 i 23. W przeciwieństwie jednak do identycznego niemal brzmienia przywileju piotrkowskiego i odpowiedniej partii przywileju brzeskiego, podobieństwo przywileju czerwńskiego i drugiej partii przywileju brzeskiego jest mniej rzucające się w oczy. Analogie dotyczą tu tylko tematyki, gdyż stylistycznie, a niekiedy nawet treściowo, ujęcia poszczególnych przepisów są całkowicie lub częściowo różne²².

O ile chodzi o przywilej piotrkowski, to nie podnoszono wobec niego zastrzeżeń²³. Bardziej skomplikowana jest sytuacja przywileju brzeskiego, o którego mocy obowiązującej wypowiedziano różne poglądy²⁴. W każdym razie pewne jest, że dokument ten w znanej nam formie istotnie był wystawiony przez kancelarię królewską, zachował się bowiem do dziś jego pergaminowy oryginał ze śladami pieczęci²⁵. Trzeba więc przyjąć

²² Ta część przywileju brzeskiego jest sformułowana o wiele zwięźle i w sposób bardziej ścisły niż odpowiednie artykuły przywileju cerekwickiego. Różnice te spowodowane zostały zapewne odmiennymi warunkami, w których powstały oba akty: w obozie pod Czerwińskiem nie było zbyt wiele czasu na rozważania stylistyczne, dlatego wydany tam przywilej wypadł dość rozwleknie.

²³ Zachowały się trzy autentyki przywileju z wszelkimi cechami prawomocności i kilka kopii; wątpliwości wysuwano tylko co do okoliczności, w których powstał przywilej. Por. cytowaną wyżej pracę M. Handelsmana, *Przywilej piotrkowski*, s. 22 i n.

²⁴ Za prawomocny uważał ten przywilej A. Lewicki, *Ze studiów archiwalnych*, II, *Przywilej brzeski*, Rozprawy i Sprawozdania Wyd. Filozof.-Hist. Akademii Umiejętności, t. XXIV, Kraków 1889, s. 186 i n. Poglądowi Lewickiego przeciwstawił się A. Prochaska, *Przywilej czerwński*, s. 284, przyp. 1 i s. 289. W literaturze naukowej przeważnie przyjmuje się, że przywilej brzeski nie wszedł w życie; por. S. Kuźtzeba, *Historia źródeł*, t. I, s. 80, oraz J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski do połowy XV wieku*, Warszawa 1957, s. 428.

²⁵ Notatki na dokumencie świadczą nawet, że był on przechowywany w archiwum koronnym. Por. *Codex Epistolaris saec. XV*, t. II, s. 192.

jako rzecz stwierdzoną, iż jakiegokolwiek były późniejsze jego losy, przywilej brzeski z 1425 r. jest autentycznym aktem.

W tych okolicznościach nie wydaje się rzeczą możliwą wątpić o autentyczności również przywileju czerwńskiego. Gdyby był sfałszowany, nie byłby go przejął w trzy lata później przywilej brzeski. A zależność obu tych aktów jest chyba oczywista i tłumaczyć jej przypadkowym zbiegiem okoliczności nie podobna.

Pozostaje co prawda ewentualność, że przywilej czerwński został sfałszowany już po powstaniu przywileju brzeskiego i jest wyciągiem z niego sporządzonym a obejmującym część postanowień, których brak było w przywileju piotrkowskim oraz parę innych. Celowość takiego fałszerstwa trudno jednak sobie wyobrazić. Wiadomo, że przywilej brzeski został w niezmienionej niemal postaci zatwierdzony w Jedlnej w 1430 r.²⁶ Po tej dacie większość przepisów czerwńskich posiadała więc pełną moc obowiązującą i podrabianie przywileju czerwńskiego wtedy nie miałoby sensu. Natomiast przed datą 1430 r., w kilka lat zaledwie po zebraniu się pospolitego ruszenia pod Czerwińskiem, fikcyjny akt tego rodzaju nie miał ze względu na świeżą pamięć absolutnie żadnych szans i nikt nie odważyłby się nim posługiwać.

Uważam przeto za rzecz pewną, że dokument czerwński istniał rzeczywiście jako akt wystawiony w kancelarii królewskiej i to w tej formie, w jakiej przekazał nam go przedruk Łaskiego. Trudno zresztą przypuścić, by kanclerz Łaski, mając dostęp do wszelkich urzędowych materiałów koronnych, dał się zwieść jakiejś imitacji przywileju i zaliczył ją w poczet praw Królestwa. Rezultaty te nie przesądzają wszakże sprawy mocy obowiązującej przywileju czerwńskiego, a więc nie rozwiązują wcale jeszcze pytania czy ów tekst uzyskał zatwierdzenie królewskie, czy też pozostał projektem ujętym w formę przywileju, ale pozbawionym mocy prawnej.

II. Otóż problem prawomocności przywileju czerwńskiego przedstawia się niestety o wiele bardziej zagadkowo. Wśród autorów specjalnie zajmujących się tym dokumentem²⁷ jedynie A. Prochaska w swej późniejszej pracy na jego temat przyjmował pełną moc obowiązującą przywileju. J. W. Bandtkie miał, jak wspomniano, co do tego poważne podejrzenia, M. Malinowski (a także i w swej pierwszej pracy Prochaska) odmawiał mu potwierdzenia królewskiego, St. Kutrzeba powątpiewał przede wszystkim właśnie o jego ważności. Argumenty, które wysuwali wymienieni autorzy przeciw prawomocności przywileju czerwńskiego, biegły w kilku kierunkach.

²⁶ Tamże, nr 177, s. 228 i n.

²⁷ Ob. wyżej.

Bandtkie podnosił, jak wspomniano, iż nie o przywileju czerwinińskim nie napisał Długosz, chociaż wiedział, że pod Czerwinińskiem zbierała się szlachta w 1422 r.; podejrzany wydawał się Bandtkiemu również brak wzmianki o tym akcie w inwentarzu przywilejów królewskich z 1682 r.²⁸ Kutrzeba podając w wątpliwość dokument czerwiniński podkreślił, że jego „oryginał nie jest znany, a przekazał jego tekst dopiero druk statutow Łaskiego z r. 1506”²⁹; uważał widocznie, że gdyby przywilej czerwiniński otrzymał rzeczywiście moc prawną, powinien by zachować się w jakimś wcześniejszym przekazie, jak tyle innych przywilejów, a nie dopiero w późniejszym o osiemdziesiąt kilka lat druku. Argumenty te, choć wcale nie błahe, dają się jednak dość łatwo osłabić czy podważyć. Co do pierwszych dwu uczynił to już Prochaska podkreślając, że Długosz nie wspominał także o innych przywilejach Jagiełły, jak piotrkowski z 1388 r. i krakowski z 1433 r., mimo że były nie mniej ważne; zaś inwentarze aktów archiwum koronnego również wielu innych znanych dokumentów nie zawierały, nie tylko przywileju czerwinińskiego³⁰. Na wątpliwości Kutrzeby zaś odpowiedzieć można, że przywilej czerwiniński został niemal w całości przejęty przecież i powiększony przez przywilej brzeski, a z kolei przez przywilej jedlneński i krakowski; dlatego czytelnik, który miał egzemplarze tych ostatnich, zawierające tekst bardziej rozwinięty, nie potrzebował kopii przywileju czerwinińskiego, nie sporządzano ich przeto wiele i stąd do naszych czasów żadna się nie dochowała³¹.

Bardziej skomplikowany jest trzeci zarzut Bandtkiego, podjęty później przez Malinowskiego i przedstawiony przez Prochaskę³². Rozwinę go

²⁸ *Jus Polonicum*, s. 221, przyp. 1.

²⁹ St. Kutrzeba, *Historia źródeł*, t. I, s. 79.

³⁰ A. Prochaska, *Przywilej czerwiniński*, s. 284. Por. też *Inventarium privilegiorum, litterarum, diplomatum... quaecunque in Archivo Regni in arce Cracoviensi continentur... confectum a. D. MDCLXXXII*, wyd. E. Rykaczewski, Paryż 1862, s. 176 i n. W inwentarzu powyższym znajdują się wprawdzie regesty przywilejów z 1388 r. i z 1433 r. (wbrew twierdzeniu Prochaski, *Przywilej czerwiniński*, s. 284), brak jednakże regestów przywilejów z lat 1386, 1422 i 1454.

³¹ Tym samym argumentem można obalać zarzut wypowiedziany przez Prochaskę a mianowicie, że o przywileju czerwinińskim nie wspomniano w wałnym związku szlachty z 1438 r. (ob. wyżej, przyp. 5). Wystarczyło przecież, że był tam powołany przywilej jedlneński (choć trzeba przyznać, że niepotrzebnie wspomniano o przywileju piotrkowskim, ponieważ i ten był skonsumowany przez przywilej jedlneński). Inna była sytuacja przywileju jedlneńskiego w stosunku do krakowskiego z 1433 r. niż przywileju czerwinińskiego wobec jedlneńskiego; ponieważ przywileje jedlneński i krakowski brzmiały niemal identycznie, można było posługiwać się albo jednym, albo drugim, stąd też nawet łączono je razem pod nazwą przywileju jedlneńsko-krakowskiego (por. St. Kutrzeba, *Historia źródeł*, t. I, s. 80).

³² W obu cytowanych pracach tego autora (*Geneza i rozwój parlamentaryzmu*, s. 166 i n.; *Przywilej czerwiniński*, s. 283 i n.). Inny zarzut wysunięty przez Prochaskę

tu nieco szerzej i uzupełnię. Oto Długosz pod rokiem 1426 pisze o zjeździe łęczyckim, na którym król miał wydać potwierdzenie praw szlacheckich i nadać nowe w zamian za omawianą w poprzednim roku zgodę na następstwo jego syna na tronie³³. Jagiełło wahał się długo i zwlekał z zaślęczynieniem prośbom prałatów i panów. Wysłał nawet poprzednio do Węgier specjalnego posła, by poradzić się cesarza Zygmunta; Zygmunt zaś uznał, że potwierdzenie dawnych praw; nadanie nowych będzie niebezpieczne dla władzy królewskiej i uważał, że syn Jagiełły musi i tak być uznany *lege divina* i doradzał zamiast zjednywać sobie możnych przywilejami — uzyskać od każdego z nich z osobna pisemne zobowiązanie uznania praw sukcesyjnych dla syna królewskiego. Jagiełło zastosował się do rady Zygmunta i na zjeździe łęczyckim kategorycznie oświadczył, że ani nie potwierdzi starych praw, ani nowych nie udzieli: — — *neque se antiqua iura confirmaturum, neque nova largiturum edicit*. Powstało wielkie niezadowolenie i zamieszanie, zażądano zwrotu pisemnego zobowiązania z uznaniem praw sukcesyjnych wystawionego przez prałatów i panów warunkowo poprzedniego roku i rozsiekano ów dokument na oczach króla szablami. Do porozumienia więc króla z możnowładztwem nie doszło, i to w okolicznościach dość dramatycznych, co wywarło skutek, w niejasny zresztą sposób, na przygotowywany przywilej brzeski, który według przeważającej opinii badaczy nie uzyskał mocy prawnej³⁴. Bez względu jednak na rolę przywileju brzeskiego nasuwa się nieodparcie myśl, że cały ów konflikt mógł mieć sens jedynie wtedy, gdyby przywilej czerwiński nie istniał lub nie miał mocy prawnej. Zawierał on bowiem właśnie pełne potwierdzenie wszystkich dotychczasowych praw szlachty i ponadto właściwie wszystkie te nowe prawa szlacheckie, wykraczające poza przywilej piotrkowski, które były zawarte w przywileju brzeskim³⁵, a które uzy-

a oparty na tekście z 1426 r. (*Codex Epistolaris Vitoldi*, ed. A. Prochaska, Mon. Medii Aevi Hist., t. VI, Kraków 1882, nr MCCXXIX, s. 728; por. A. Prochaska, *Geneza i rozwój parlamentaryzmu*, s. 168 i n.) nie jest przekonywający: brak w owym tekście wzmianki o przywileju czerwińskim nie przesądza sprawy, gdyż sformułowanie jest zbyt ogólne.

³³ Długosz, *Historia Polonica*, t. IV, s. 338 i n.

³⁴ Niektórzy autorzy łączą nieporozumienia między królem a panami w Brześciu i Łęczycy z zagadnieniem unii polsko-litewskiej i z obawą króla, iż utraci prawa dziedziczne do Litwy (por. np. L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów — Dzieje polityczne*, Lwów 1936, s. 59, oraz tenże, *Jagiellonowie i unia*, Lwów 1936, s. 14 i n. — odb. z Pamiętnika VI Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie, t. II). Do takiego wniosku nie daje moim zdaniem podstawy przekaz Długosza. Zagadnienie przywileju brzeskiego zamierzam obszerniej rozpatrzyć osobno na innym miejscu.

³⁵ Z wyjątkiem kilku stosunkowo błahszych postanowień, a to o poradnem mieszczan, o ugodzie stron w procesie, o opłacie owsa na Kujawach i Dobrzyniu (co mogło znajdować się tylko w niektórych ekspedycjach przywileju) i o obowiązku

skano później w przywileju jedlneńskim w 1430 r., kiedy między królem a szlachtą znów zapanowała harmonia, przypieczętowana wystawieniem aktu uwzględniającego życzenia szlachty sprzed lat pięciu. Wynikałoby stąd, że przywilej czerwiński nie był prawomocny. Prochaska trudności tej nie potrafił wyjaśnić, ale ponieważ, broniąc tezy przeciwnej, pragnął rozprawić się ze wszystkimi argumentami niezgodnymi z tą tezą, usiłował tłumaczyć, że jednak na zjeździe łęczyckim „było o co z natarczywością się dobijać“, gdyż przywilej brzeski liczył 23 artykuły, a czerwiński tylko 8, a właśnie była okazja skorzystania z przymusowego położenia króla³⁶. Ta próba wyciągania wniosków z różnicy ilości artykułów obu przywilejów, by stwierdzić, że chodziło rzekomo o artykuły brzeskie nie zawarte w przywileju czerwińskim, i że o nie toczyła się walka, jest zupełnie chybiona i wprost zadziwiająca u autora, który przecież sam podkreślał³⁷, że te postanowienia przywileju brzeskiego, które nie pochodziły z przywileju czerwińskiego, zostały przejęte z przywileju piotrkowskiego, od dawna więc miały pełną moc obowiązującą. Nic też dziwnego, że cały wywód Prochaski o prawomocności przywileju czerwińskiego nie mógł zadowolić badaczy i przyjęty powszechnie nie został.

Dodać tu można jeszcze jedną trudność, dotąd nie wysowaną. Przywilej czerwiński w art. 3 wprowadza nową zasadę, że król nie będzie konfiskował majątku nikomu bez wyroku sądowego: — — *promittimus, quod* — — *nunquam alicuius subditi regni nostri* — — *bona haereditaria* — — *confiscabimus* — — *pro quibuscunque excessibus aut culpis, nisi prius super*

osobistego pełnienia funkcji przez pisarza (art. 12, 20, 22 i 23 przywileju brzeskiego). Poza tym istniała różnica, o ile chodzi o zniesienie stacji w stosunku do dóbr kościelnych (poprzednio tylko w stosunku do dóbr szlacheckich; por. art. 17 przywileju piotrkowskiego i art. 15 przywileju brzeskiego) oraz w kwestii ujęcia zasady *neminem captivabimus*, która w przywileju czerwińskim (art. 3) obejmowała jedynie zakaz konfiskaty majątku bez wyroku sądowego, a nie również zakaz pozbawiania wolności (art. 16 przywileju brzeskiego). Zniesienie stacji w dobrach kościelnych mogło interesować jedynie duchowieństwo, a nie ogół szlachty. O ile zaś chodzi o *neminem captivabimus*, to i tu różnica nie wydaje mi się zasadnicza, gdyż ówczesny system kar opierał się właśnie na karach majątkowych a nie na więzieniu, a ponadto w razie schwywania na ciężkim przestępstwie oraz w razie odmowy udzielenia kaucji lub rękojmi zakaz pozbawiania wolności bez wyroku nie obowiązywał (por. art. 16 przywileju brzeskiego). Na zakazie pozbawiania wolności bez wyroku sądowego mogło zależeć w owym czasie husytom, ale chyba niewielkie mogli stąd odnosić korzyści, skoro artykułu *neminem captivabimus* nie wahano się umieścić w przywileju brzeskim, opracowanym pod wpływem rządzącego, antyhusycko nastawionego możnowładztwa ze Zbigniewem Oleśnickim na czele, tego samego, które było promotorem edyktu wieluńskiego przeciw husytom z 1424 r. (por. S. Smółka, *Władysław Jagiełło*, s. 499 i n.).

³⁶ A. Prochaska, *Przywilej czerwiński*, s. 285.

³⁷ I to nawet przesadnie; por. wyżej, przyp. 19 i 20.

hoc praecedat iudicium nostrorum, quos ad hoc deputaverimus, cum nostris praelatis, baronibus, matura cognitio, et sententia sequatur. Tymczasem w niespełna dwa lata później ukazał się znany edykt wieluński Władysława Jagiełły przeciw husytom, w którym przewidziano odpowiednie kary nie tylko na rzeczywistych zwolenników herezji, ale także i na podejrzanych o herezję i na tych, którzy w wyznaczonym terminie nie powrócą z Czech, przy czym kara polegała między innymi również na konfiskacie całego mienia³⁸. Postanowienie to trudno pogodzić z intencją przywileju czerwińskiego gwarantującego, że bez wyroku sądowego majątku konfiskować nie wolno, co oczywiście miało na celu zapewnienie w zasadzie nietykalności majątku szlacheckiego³⁹. Edykt wieluński nietykalność tę podważał przewidując masowe konfiskaty majątku, gdyż nawet nieobecny w kraju uznawany był ipso facto za heretyka, a podejrzany o herezję traktowany był tak samo, jak niewątpliwy heretyk.

Obie podane ostatnio okoliczności wydają się argumentami trudnymi do zwalczenia; w każdym razie przynajmniej argument przedostatni, mimo stu z górą lat istnienia, dotąd przez nikogo obalony nie został⁴⁰. Czyżby więc trzeba było przyjąć, że przywilej czerwiński istotnie nie miał mocy obowiązującej? Owszem, byłoby to pożądane i proste rozwiązanie trudności, gdyby z drugiej strony nie istniały przekonujące dowody, że jednak mimo wszystko przywilej czerwiński był prawomocny.

Oto, jak zauważył również Prochaska⁴¹, we wstępie przywileju brzeskiego z 1425 r. znajduje się stwierdzenie, że treścią jego jest odnowienie i potwierdzenie praw udzielonych szlachcie przez Jagiełłę bądź przez jego poprzedników: — — *omnia iura et privilegia ipsorum, que dudum circa coronacionem nostram et aliis postmodum momentis et temporibus ipsis concessimus, vel que eis alii reges et principes veri heredes regni Polonie predecessores nostri ab antiquis temporibus concesserunt, patrocínio presentis nostri privilegii* — — *ratificamus approbamus renovamus et confirmamus, sub infra scriptorum moderamine articulo-*rum — —. Jak widzieliśmy wyżej, przywilej brzeski powstał niemal wy-

³⁸ *Volumina Legum*, t. I, s. 38.

³⁹ Nie bez pewnej racji przypuszczał Prochaska, że w kole obozowym pod Czerwińskiem mogli brać udział husyci polscy, „a to na tej podstawie, że właśnie podówczas nikomu bardziej, aniżeli im właśnie, nie szło o przeprowadzenie zasady: *neminem captivabimus nisi iure victum*, postawionej i przywiedzionej do skutku pod Czerwińskiem“ (A. Prochaska, *Przywilej czerwiński*, s. 295). Por. jednak wyżej, przyp. 35.

⁴⁰ Mimo zapewnień Prochaski (*Przywilej czerwiński*, s. 285), że „dowód Malinowskiego nie jest przekonujący“ i głośłownego twierdzenia, że „wyjaśnienie kwestii co do natarczywości szlachty w Łęczycy w 1426 r. nie może rozstrzygająco wpłynąć na wyjaśnienie kwestii autentyczności czerwińskiego przywileju“.

⁴¹ A. Prochaska, *Przywilej czerwiński*, s. 289.

łącznie z przywileju piotrkowskiego i czerwńskiego, przy czym z tego ostatniego zaczerpnął 6 artykułów. Gdyby owe sześć artykułów nie obowiązywało już poprzednio, nie mógłby król w przywileju brzeskim twierdzić, że odnawia tylko i potwierdza przepisy dotychczasowe ⁴².

Trafne to spostrzeżenie znajduje pełne potwierdzenie w innych przywilejach XIV i XV w. Jeśli wprowadzały one jakieś nowości, wyraźnie to we wstępach bywało zaznaczane. Tak czyni przywilej piotrkowski z 1388 r., cerekwicki ⁴³ i nieszawskie ⁴⁴ z 1454 r., a także sam przywilej czerwński, w którym podkreślono: — — *infra scripta iura, libertates et exceptiones, velut ipsi* (tj. szlachcie) *accomoda et necessaria, perpetuis temporibus ipsi concedimus duratura*.

Słuszna wydaje się również myśl Prochaski, iż trzykrotne wymienienie Witolda w przywileju czerwńskim „wskazuje na bardzo wybitną rolę jego pod Czerwńskiem, jako rzecznika usilnych próśb szlachty, co samo już wyklucza przypuszczenie, aby dokument, tak silnie poparty, nie miał wejść w życie“ ⁴⁵.

Wreszcie, jak sądzę, trudno bez wystarczających dowodów nie brać pod uwagę tego, że Łaski czy jego współpracownicy, redagując swe *Commune incliti Polonie regni privilegium*, odróżniali chyba wyraźnie dokumenty prawomocne od skasowanych i że w archiwum królewskim znajdować się musiały wystarczające dane dla oceny tych bądź co bądź zasadniczych problemów sprzed kilkudziesięciu zaledwie lat. Przykładowo potwierdza to choćby wypadek przywileju cerekwickiego z 1454 r., którego

⁴² Prochaska tamże podnosi, że różnice „pomiędzy brzmieniem czerwńskich artykułów a brzeskich wyjaśnia król na czele owego dokumentu brzeskiego mówiąc, że pochodzą one z umysłu, a to celem usunięcia wątpliwości i niejasności zachodzącej w redakcji odnośnych artykułów dawniejszych jego przywilejów, tj. piotrkowskiego i czerwńskiego“. Istotnie we wstępie przywileju brzeskiego czytamy: — — (*privilegia*) *sensum recipient clariorem et ambigua omni dubietate carebunt, per que intellectus confundi et nasci errores consueverunt*. Na karb owych „wyjaśnień“ można położyć i nieliczne nowości przywileju brzeskiego (por. wyżej, przyp. 35).

⁴³ *Jus Polonicum*, s. 265.

⁴⁴ M. Bobrzyński, *O ustawodawstwie nieszawskim Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1873, s. 38, 39.

⁴⁵ A. Prochaska, *Przywilej czerwński*, s. 286. Nie jest słuszny natomiast argument, który zdaniem Prochaski (*Geneza i rozwój parlamentaryzmu*, s. 169) mógłby przemawiać za wejściem w życie przywileju czerwńskiego, „a mianowicie, że Zbigniew Oleśnicki przed swym wyjazdem do Bazylei w r. 1434 srogo wymawiał królowi konfiskatę dóbr, dokonaną bez przekonania prawem (Długosz, *Historia Polonica*, t. IV, s. 523): *plures subditos tuos non convictos haereditatibus mulctasti*“, czego właśnie zakazuje przywilej czerwński. Otóż Zbigniew Oleśnicki, wymawiając królowi w 1434 r. konfiskatę dóbr bez wyroku sądowego nie musiał się powoływać na przywilej czerwński, gdyż to samo postanowienie znajdowało się również w przywileju jedlnieńskim i krakowskim (art. 16).

oryginał znajdował się zapewne na początku XVI w. w archiwum koronnym⁴⁶. Przywilej ten nie został uwzględniony w zbiorze Łaskiego, choć był wystawiony urzędowo i być może nawet przez pewien czas obowiązywał; wiadomo wszakże, że został skasowany, o czym świadczą do dziś nacięcia na pergaminie⁴⁷, i to było niewątpliwie przyczyną jego odrzucenia. Nie został wydrukowany w zbiorze Łaskiego również przywilej brzeski, którego autentyczny przekaz dziś jeszcze istnieje, być może dlatego, że nie uzyskał on mocy obowiązującej⁴⁸. Gdyby przywilej czerwiński nie był prawomocny, przypuścić trzeba, że los jego byłby taki, jak przywileju brzeskiego i cerekwickiego.

Stanęliśmy w ten sposób w ślepym zaułku. Zestawiliśmy przekonywające argumenty przeciw prawomocności przywileju czerwińskiego i równie przekonywające, o ile nie silniejsze nawet, argumenty za jego prawomocnością. Nie widzę możliwości przechylenia się na tę lub ową stronę i podważenia któregoś z dwu sprzecznych ze sobą stanowisk, jeśli nie wprowadzi się do dyskusji jakichś nowych elementów.

*

Nie zamierzam bynajmniej rozważać tutaj trudnego problemu istoty i znaczenia średniowiecznych przywilejów i stosunku przywilejów do statutów i innych ustaw, bowiem zbyt daleko mogłyby nas te rozważania doprowadzić⁴⁹. Niemniej jednak chciałbym zwrócić uwagę na pewne interesujące fakty z obszaru Polski, związane z zagadnieniem mocy prawnej przywilejów, w takim jednakże tylko stopniu, jaki jest niezbędny, by pomóc rozwikłać sprawę przywileju czerwińskiego.

Przyjmuje się powszechnie, że przywilej średniowieczny miał większą moc prawną niż zwykła ustawa. Ustawa mogła być przez ustawodawcę swobodnie uchylona, przywileje natomiast raz udzielone nie były łatwe

⁴⁶ Świadczyłaby o tym okoliczność, że obecnie oryginał ten jest przechowywany w zespole aktów Muzeum Czarotoryskich w Krakowie (chwilowo w Archiwum Wojewódzkim na Wawelu), a zbiory Czarotoryskich zawierają, jak wiadomo, część dawnego archiwum koronnego. Por. O. Balzer, *Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej*, Lwów 1917, s. 282. W inwentarzu wszakże z 1682 r. akt powyższy nie figuruje (por. *Inventarium privilegiorum, litterarum, diplomatum...*, wyd. E. Rykaczewski, op. cit.).

⁴⁷ S. Roman, *Przywileje nieszawskie*, Wrocław 1957, s. 24 i 88 i n.

⁴⁸ Ob. wyżej, przyp. 24. W związku z tym trzeba zauważyć, że okoliczności powstania i metoda opracowywania zbioru Łaskiego dotychczas nie zostały należycie przestudiowane i wymagają osobnej monografii.

⁴⁹ O interesującym zagadnieniu stosunku przywilejów do statutów pisał np. O. Balzer, *Uwagi o prawie zwyczajowym i ustawniczym w Polsce*, „Kwartalnik Historyczny”, R. II, Lwów 1888, s. 184 i n.; por. też S. Roman, *Przywileje nieszawskie*, s. 9.

do usunięcia. Niektórzy traktują przywileje jako pewnego rodzaju umowy między monarchą a jednostką, grupą osób czy stanem, których jednostronnie nie można było zmieniać⁵⁰. Inni twierdzą, że przywilej tworzył zarówno prawo przedmiotowe jak i podmiotowe i tym miał się różnić od ustawy⁵¹. Stąd, według Stanisława Kutrzeby, „przez przywilej powstawało uprawnienie tego, który przywilej otrzymał, by w stosunku do niego przestrzegano normy przywileju, tak iż bez jego zgody nie mógł być przywilej ani zmieniony na stałe, ani nawet pozbawiony mocy w pewnym konkretnym choćby przypadku, chyba wbrew prawu, siłą”⁵².

Analizując konkretne wypadki można jednak nabrać poważnych wątpliwości czy w średniowieczu istotnie tak rygorystycznie pojmowano moc prawną przywileju. Podam kilka przykładów.

W 1358 r. Kazimierz Wielki wydał ważny przywilej dla miasta Krakowa, w którym między innymi stwierdzono, że w razie zabicia szlachcica przez mieszczanina sprawa będzie rozsądzona według prawa miejskiego przed królem lub jego zastępcą wobec przedstawicieli miasta, a mianowicie kilku rajców i obywateli miejskich⁵³. Było to zgodne z zasadą wyrażoną już w przywileju lokacyjnym Krakowa z 1257 r., że w sprawach mieszanych między mieszczaninem a obcym właściwy jest sąd pozwanego⁵⁴. Oba powyższe przywileje, zarówno z 1257 r. jak i z 1358 r., otrzymały w 1440 r. potwierdzenie królewskie, przy czym powtórzono wiernie ich treść⁵⁵. Jednakowoż w niewiele lat później, w 1454 r., małopolska szlachta otrzymała przywilej w Nieszawie, w którym sformułowano wręcz przeciwną zasadę, a mianowicie, że w wypadku zranienia szlachcica przez mieszczanina szlachcic może wywołać tego ostatniego przed sąd ziemski, a więc sąd szlachecki⁵⁶. Oczywiście nikt mieszczan krakowskich nie pytał o przyzwolenie na zmianę udzielonego im przywileju. Gdy w 1461 r. wybuchła sprawa zabójstwa Andrzeja Tęczyńskiego przez mieszczan, zastosowano do przedstawicieli miasta, odpowiedzialnych za rozruchy, przepis przywileju nieszawskiego i osądzono ich surowo na sądzie sejmowym według prawa polskiego, nie biorąc nawet pod uwagę faktu,

⁵⁰ Np. M. Bobrzyński, *Dzieje Polski*, t. I, s. 153; A. Szelągowski, *Historia średniowieczna*, wyd. II, Warszawa—Kraków 1921, s. 66 i n.; S. Estreicher, *Rozwój ustroju państw na Zachodzie Europy*, cz. I, Kraków 1937, skrypt, s. 79.

⁵¹ Ustawa miałaby tworzyć tylko prawo przedmiotowe. Por. np. S. Kutrzeba, *Historia źródeł*, t. I, s. 71.

⁵² S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, Korona, wyd. 8, przejrzał i uzupełnił A. Vetulani, Warszawa 1949, s. 35.

⁵³ *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, cz. I, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879, Mon. Medii Aevi Hist., t. V, nr XXXII, s. 37.

⁵⁴ Tamże, nr I, s. 2 i n.

⁵⁵ Tamże, nr CXXXVI A, s. 196 i n., oraz nr CXXXVI C, s. 198.

⁵⁶ M. Bobrzyński, *O ustawodawstwie nieszawskim*, s. 92, § 29.

że mieszczanie zaślaniali się swoim przywilejem z 1358 r., potwierdzonym w 1440 r.⁵⁷, i to mimo generalnego zatwierdzenia przez Kazimierza Jagiellończyka w 1453 r. wszystkich dotychczasowych przywilejów i wolności mieszkańców Królestwa⁵⁸.

W przywilejach nieszawskich wszystkich niemal redakcji znajduje się przepis, odwołujący wszelkie przywileje nadane przez Kazimierza Jagiellończyka Żydom: *Litteras etiam quascunque Judaeis super libertate in regno nostro degentibus, per nos post diem coronationis nostrae usque in diem hunc concessas, iurique divino ac constitutioni terrestri contrarias penitus revocamus, abolemus* — —⁵⁹. Nie chodzi tu tylko o akty mniej-szego znaczenia, tzw. *litterae*; statut opocki, stanowiący prototyp przywileju nieszawskiego małopolskiego, wymienia w odnośnym artykule wyrażenie *littere* — — *aut privilegia*⁶⁰. Z *Historii* Długosza wiemy, iż właśnie m. in. przywilejom udzielonym Żydom przez króla przypisywano ściągnięcie na naród gniewu Boga i w rezultacie tego klęskę pod Chojnicami we wrześniu 1454 r.⁶¹. Cofnięcie przywilejów nastąpiło oczywiście bez zgody zainteresowanych.

Wiadomo, że duchowieństwo cieszyło się, podobnie jak szlachta, pełnym immunitetem podatkowym. Po szeregu wcześniejszych przywilejów sformułowano tę zasadę również między innymi w statucie opockim 1454 r., gdzie czytamy: *Dominus rex non debet — — de villanis sive kmethonibus tam spiritualium quam secularium personarum aliquas exactiones novas exigere — — sed debet esse contentus de exactione regali de quolibet manso duos grossos*⁶². Gdy jednak w następnym zaraz roku król potrzebował pilnie dalszych pieniędzy na wojnę z Zakonem i nie wiedział skąd je wziąć, postanowiono opodatkować duchowieństwo. Król powołał na miejsce starej rady — reprezentantów szlachty, tzw. *iuniores*, i za ich poparciem nałożył bardzo wysokie podatki na kmieci duchownych (i królewskich), a ponadto wszelkich beneficjentów kościelnych zobowiązał do oddania aż połowy swych dochodów⁶³. Ten niesłychany akt naruszający przywileje duchowieństwa wywołał wielkie jego oburzenie i sejm piotr-

⁵⁷ Por. F. Papée, *Zabicie Andrzeja Tęczyńskiego i proces wielki szlachecko-mieszczański (1461—63)*, w: *Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*, Warszawa 1907, s. 13 i n.

⁵⁸ *Codex Epistolaris saec. XV*, t. III, ed. A. Lewicki, Kraków 1894, Mon. Medii Aevi Hist., t. XIV, nr 52, s. 64 i n.

⁵⁹ M. Bobrzyński, *O ustawodawstwie nieszawskim*, s. 96 i n.

⁶⁰ *Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków (Syntagmata)*, oprac. L. Łysiaki i S. Roman, Wrocław—Kraków, 1958, s. 134, art. 19.

⁶¹ Długosz, *Historia Polonica*, t. V, Kraków 1878, s. 188.

⁶² *Polskie statuty ziemskie*, oprac. L. Łysiaki i S. Roman, s. 136, art. 29.

⁶³ Długosz, *Historia Polonica*, t. V, s. 214 i n.

kowski w styczniu 1456 r. odwołał go, uchwalając inny sposób ściągnięcia potrzebnych funduszków⁶⁴.

Statuty Kazimierza Wielkiego postanawiają w art. 20 w części pochodzenia małopolskiego, że sprawcy przestępstwa nie mogą zasłaniać się zleceniem otrzymanym od swojego pana czy zwierzchnika, ale sami winni odpowiadać za popełniony przez siebie czyn. Statut dodaje: — — *etiam si super hoc privilegiis nostris vel nostrorum predecessorum essent communiti, que quantum ad hoc ut perniciose et erronee cassamus, irritamus et revocamus*⁶⁵. Przepis statutowy anuluje więc wszelkie przywileje kiedykolwiek udzielone, sprzeczne z wprowadzoną przezeń normą.

Art. 68 tychże statutów nakazuje, iż oskarżeni o podpalenie mają być sądzeni prawem polskim, nie niemieckim, i w razie potrzeby należy ich odwołać ze sądu miejskiego i stawić przed sądem polskim⁶⁶. Postanowienie to godziło wyraźnie w przywileje miejskie dotyczące sądownictwa, które zapewniały mieszczanom podleganie prawu niemieckiemu.

Nie chcę dalej mnożyć przykładów. Wybrałem kilka wypadków dość znanych, choć pod tym kątem widzenia jeszcze nie rozpatrywanych i chyba wcale nie wyjątkowych. Wynika z nich, że zarówno przywilejami stanowymi, grupowymi, jak jednostkowymi nie przejmowano się zbyt w Polsce w XIV i XV w., ale gdy zachodziła potrzeba przechodzono nad nimi do porządku dziennego i wprowadzano normy z nimi sprzeczne lub je wprost kasowano. Żadna zgoda osób, których prawa uszczuplano, nie była potrzebna, nie pytano ich nawet o zdanie. I tego rodzaju naruszenia przywilejów nie były wcale traktowane jako nadużycia, o czym zapewne myślał Kutrzeba twierdząc, że przywilej w średniowieczu mógł być zmieniony „chyba wbrew prawu, siłą”. Wręcz przeciwnie, przywileje bez zgody interesowanych bywały kasowane czy zmieniane z całym majestatem prawa i to w innych przywilejach, w statutach, na radzie królewskiej, w sejmie.

Na zrozumiały opór jednostki czy grupy, której prawa znoszono, nie zwracano uwagi; ale czy trzeba dodawać, że nie zwracano uwagi tylko wtedy, gdy nie rozporządzała ona większą siłą polityczną mogącą wymusić respekt? Stąd w wypadku nałożenia nadmiernych podatków na duchowieństwo w 1455 r. naruszenie przywileju tego stanu nie udało się, gdyż duchowieństwo potrafiło skutecznie upomnieć się o swe prerogatywy⁶⁷. Dlatego też chyba niezbyt często w omawianym okresie znajdziemy wypadki przełamywania przywilejów szlacheckich, gdyż szlachta

⁶⁴ Tamże, s. 218.

⁶⁵ *Polskie statuty ziemskie*, oprac. L. Łysiaki i S. Roman, s. 72.

⁶⁶ Tamże, s. 89.

⁶⁷ Zwłaszcza że w usunięciu postanowień podatkowych 1455 r. było zainteresowane również możnowładztwo, trzymające bogate królewszczyzny.

stanowiła potęgę w państwie i monarcha mógł być przymuszoną do uszanowania jej stanowiska.

Tak więc to czy dany przywilej był nienaruszalny, zależało tylko i wyłącznie od siły grupy czy jednostki, która zeń korzystała i go broniła, a zarazem i od siły monarchy, który chciał przywilej zmienić czy skasować. W istocie swej przywilej, jako wyjątkowe prawo udzielone osobie czy społeczności, nie był wcale inaczej traktowany niż zwyczajny statut czy ustawa, przynajmniej jeśli chodzi o jego moc obowiązującą. Między innymi tracił moc przez wydanie normy prawnej wyraźnie kasującej go, albo nawet tylko sprzecznej z nim, a także, jak, się zdaje, w drodze *desuetudo*, przez przeciwną praktykę⁶⁸. Wyrażenie *in perpetuum* często bywało w przywileju tylko ozdobnikiem stylistycznym.

Zrozumiałe jest przeto, że przywileje ciągle przedstawiano do potwierdzenia i powtórzenia, aby odświeżyć ich moc prawną i przypomnieć, jeśli w tym czy innym punkcie nie były wykonywane⁶⁹. Monarchowie zatwierdzali dawne przywileje nie tylko przy wstąpieniu na tron, co byłoby jeszcze dość usprawiedliwione, ale nawet wielokrotnie swoje własne przywileje wydane przed kilku lub kilkunastu laty. Władysław Jagiełło na przykład potwierdzał postanowienia przywileju krakowskiego z 18 II 1386 r.⁷⁰ w pełnej ich osnowie co najmniej jeszcze 5 razy, a mianowicie w przywileju nowokorczyńskim z tegoż roku (w dosłownym brzmieniu), w przywileju piotrkowskim 1388 r. (w innym ujęciu), w przywileju brzeskim, co prawda — być może — nieobowiązującym, a wreszcie w przywilejach jedlnieńskim z 1430 r. i krakowskim z 1433 r.

Takie ujęcie mocy obowiązującej przywileju, wyprowadzone z konkretnych przykładów polskiej praktyki ustawodawczej XIV i XV w., znajduje potwierdzenie również w teoretycznych poglądach średniowiecznej nauki. Wystarczy powołać się na jedną z najbardziej miarodajnych dla naszych stosunków prac, a mianowicie tzw. *Summa utriusque iuris doctoris Raymundi* wydrukowaną w zbiorze praw kanclerza Łaskiego z 1506 r., powstałą wprawdzie za granicą w XIV w., ale szeroko używaną w Polsce

⁶⁸ Co nie przeszkadzało, by po pewnym czasie nie usiłowano wyciągać zdeaktualizowanego przywileju znów na światło dzienne, by próbować wprowadzać go w życie z mniejszym czy większym skutkiem.

⁶⁹ Powtarzanie też mogło być dowodem, że przywileju nie wykonywano. Np. Władysław Jagiełło kilkakrotnie obiecywał wprowadzić prawo polskie na Rusi, a to w przywilejach brzeskim, jedlnieńskim i krakowskim i obietnicy tej nie wykonywał. Por. S. Kutrzeba, *Przywilej jedlnieński z roku 1430 i nadanie prawa polskiego Rusi*, Zbiór prac Ku uczczeniu Bolesława Ulanowskiego, Kraków 1911, s. 271 i n., oraz A. Vetulani i S. Roman, *Średniowieczny ruski przekład statutów ziemskich Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły*, Wrocław 1950, s. 69 i n.

⁷⁰ *Jus Polonicum*, s. 189 i n. (przywilej krakowski w brzmieniu powtórzonym przez przywilej nowokorczyński).

i uzupełnioną tu nawet nowymi materiałami pochodzenia polskiego⁷¹. Popularny ten traktat o prawie poświęca aktom przywilejowym osobny ustęp (*De privilegiis scriptis*. Cap. XV). Odróżnia przywileje generalne, udzielone społeczności (*communitati*), które są wieczne, i specjalne, udzielane osobie, które gasną ze śmiercią uprzywilejowanego, chyba że zostało zastrzeżone, iż mają być dziedziczone. Mimo że przywileje generalne uważane są za wieczne, to przecież z dalszego tekstu doktora Rajmunda wynika, że nie są bynajmniej nienaruszalne: *Tollitur etiam primum* (sc. *privilegium*) *per posterius, si in posteriori fiat mentio de priori. Item tollitur per abusum. Tollitur denique per voluntariam et expressam resignationem. Item tollitur etiam per superiorum revocationem et per pactum*⁷².

Nie ulega wątpliwości, że nader interesujące zagadnienie istoty i charakteru średniowiecznych przywilejów, które zostało tutaj poruszone, wymaga jeszcze długich i gruntownych badań, także o charakterze porównawczym. W każdym razie badania te muszą oderwać się od dawniej tu stosowanego formalizmu prawniczego, nie mogą opierać się jedynie na formalnej interpretacji gołej treści przywilejów, ale powinny uwzględniać całokształt mechanizmu życia państwowego w jego skomplikowanej i pełnej wzajemnych powiązań postaci.

*

Po tak obszernej dygresji wróćmy do zagadnienia prawomocności przywileju czerwińskiego. Myślę, że powyższe uwagi mogą nam bardzo pomóc i ułatwić wybrnięcie z trudności spowodowanych sprzecznymi, a jednak trudnymi do podważenia argumentami. Rozważania nasze stanęły bowiem w martwym punkcie; nie mogąc obalić dowodów przeciw prawomocności omawianego przywileju stwierdziliśmy równocześnie, że dowody przeciwnie są równie mocne i przekonujące.

Otóż jeśli teraz oprzemy się na skorygowanym rozumieniu rzekomej nienaruszalności przywilejów i pod tym kątem widzenia rozpatrzmy jeszcze raz okoliczności zdające się świadczyć o nieobowiązywalności przywileju czerwińskiego, to przede wszystkim okaże się, że surowe przepisy przeciw heretykom, wprowadzone w edykcje wieluńskim, mogły być uchylić odpowiednie postanowienie przywileju czerwińskiego bez trudności. Przywilej ten nie był bowiem, jak i inne, nietykalny, a sytuacja

⁷¹ St. Kutrzeba, *Historia źródeł*, t. I, s. 235 i n. O niejasnym pochodzeniu i autorze tej summy pisał K. Koranyi, *Joannes Cervus Tucholiensis i jego dzieła*, *Przewodnik Historyczno-Prawny*, R. I, Lwów 1930, s. 6 i n. Por. również S. Estreicher, *Kultura prawnicza w Polsce XVI wieku*, w: *Kultura staropolska*, Kraków 1932, s. 52 i 56.

⁷² *Commune incliti Polonie regni privilegium* ..., Kraków 1506, *Summa utriusque iuris doctoris Raymundi*, fol. III r.

w kraju w 1424 r. spowodowała, iż siły broniące tego uprawnienia szlacheckiego były rozdwojone, przeciwnicy zaś ruchu husyckiego dążyli do zdławienia go wszelkimi środkami⁷³. Odpada w ten sposób jeden z dwu głównych argumentów przeciw prawomocności przywileju czerwńskiego.

Ale i drugi argument ukazuje się teraz w zupełnie innym świetle. Trudno nam było zrozumieć, dlaczego w 1425 r. szlachta tak uporczywie żądała potwierdzenia praw, zawartych już przecież w poprzednio wydanych przywilejach, i jak król kategorycznie mógł odmawiać potwierdzenia tego, na co już niedawno uroczyście się zgodził. Otóż w 1425 r. dotychczasowa równowaga sił uległa decydującemu przekształceniu. W październiku 1424 r. urodził się Jagiello syn Władysław. „Ustały teraz obawy o los i przyszłość państwa, dynastia jagiellońska, ugruntowana w Polsce, mogła się z większą poruszać swobodą“ — pisze jeden z historyków⁷⁴. Jagiello poczuł się silniejszy i mniej skory do ustępstw, ponieważ chodziło o pozostawienie nieuszczerplonych praw tronu dla potomstwa. Zaczął się zastanawiać nad zmianą postępowania. Zygmunt Luksemburski, jak wyżej wspomniano, doradzał wprost bez osłonek, by nie zatwierdzać dotychczasowych przywilejów; rzecz szła więc jak najwidoczniej o to czy utrzymać dawne prawa stanów w Polsce, czy próbować je ograniczyć. Musiano nową politykę zaczynać stosować już w praktyce, gdyż później w przywileju brzeskim umieści się obietnicę królewską przywrócenia przywilejów do pierwotnego stanu⁷⁵. Jeśli przywilej czerwński czy piotrkowski, czy jakikolwiek inny nie był wcale nietykalny — co starałem się uprawdopodobnić — istniało poważne niebezpieczeństwo utraty, przynajmniej częściowej, wyjątkowych uprawnień szlachty. Tego szlachta obawiała się i za cenę uznania praw sukcesyjnych syna Jagielly zażądała potwierdzenia dotychczas zdobytych przywilejów. Jagiello wystąpić miał niemal jako reprezentant dynastii, w imieniu której miał się zobowiązać do nienaruszania uprzywilejowanego stanowiska szlachty⁷⁶. Tych gwarancji nie dawały już dawne przywileje, między innymi także przywilej czerwński, wystawiane w innych warunkach, które na skutek zasadniczych zmian w sytuacji politycznej mogły stracić swą aktualność. Stąd gdy Jagiello na zjeździe łęczyckim w 1426 r. odmówił żądaniom szlachty, rozgoryczenie jej i wybuch łatwo można zrozumieć bez potrzeby podawania w wątpliwość obowiązywalności przywileju czerwńskiego.

⁷³ Por. np. S. Smolka, *Władysław Jagiello*, s. 499 i n.

⁷⁴ A. Sokołowski, *Dzieje Polski illustrowane*, t. I, Wiedeń 1896, s. 299.

⁷⁵ Art. 19.

⁷⁶ W art. 9 przywileju brzeskiego zobowiązał się też Jagiello wyrażnie w imieniu swojego syna Władysława, że tenże nie będzie bił monety bez zgody rady królewskiej. W analogicznym artykule przywileju jedleńskiego i krakowskiego wymieniono ogólnie synów Jagielly.

Mam nadzieję, że tak rozumiejąc wypadki 1426 r. możemy bez obawy popadnięcia w sprzeczności przyjąć argumenty przemawiające za prawomocnością przywileju czerwińskiego i stwierdzić, że posiadał on pełną moc prawną, chociaż moc ta nie była bynajmniej nieodwołalna i nie wiadomo jak wyglądała praktyczna realizacja zasad w nim sformułowanych.

Stanisław Roman (Kraków)

LE PROBLEME DU CARACTÈRE OBLIGATOIRE DE LA CHARTE DE CZERWIŃSK DE 1422

Résumé

Dans le recueil des lois polonaises, imprimé en 1506 par les soins du chancelier Jean Łaski, a été insérée une charte comprenant d'importants privilèges concédés à la noblesse, et citant comme lieu où elle fut édictée le camp de Czerwińsk, et comme date le 23 juillet 1422.

Les matériaux historiques, qui sont à la disposition, attestent qu'à cette époque des troupes se concentraient réellement près de Czerwińsk pour la guerre contre l'Ordre teutonique, mais ne mentionnent rien au sujet d'une charte quelconque qui y aurait été accordée par le roi Ladislas Jagellon. Vu, d'autre part, que l'original de la charte n'est pas connu et que l'inventaire détaillé des documents des archives royales de l'an 1682 ne le cite point, et qu'aucune copie de cette charte, outre celle du recueil de Łaski, ne s'est point conservée, — certains historiens (J. V. Bandtkie, M. Malinowski, S. Kutrzeba et d'autres) ont formulé des doutes quant à l'authenticité et tout au moins quant à la force obligatoire du texte conservé dans ledit recueil. Ils faisaient valoir, en même temps, les difficultés qu'on avait à concilier l'existence de la charte de Czerwińsk avec certains faits connus de la même époque.

L'auteur, après avoir confronté la charte avec celle, bien connue, de 1425, datée de Brześć, constate — en faisant suite aux recherches antérieures — qu'une importante partie de cette dernière tire son origine de la charte de Czerwińsk. Or, vu que la charte de Brześć constitue un titre royal authentique, l'auteur estime que le texte de Czerwińsk, dans lequel a puisé la charte de Brześć, doit être considéré également comme authentique. Cette constatation néanmoins ne préjuge guère encore le fait de l'entrée éventuelle en vigueur de l'acte de Czerwińsk. L'auteur cite en tant qu'argument principal, contestant la force obligatoire de la charte de Czerwińsk, le fait qu'en 1425/26 un conflit avait surgi entre le roi et les seigneurs, attendu que celui-ci n'entendait pas leur confirmer les droits dont ils bénéficiaient jusqu'ici, ainsi que de leur concéder de nouveaux. En effet, si la charte de Czerwińsk avait eu force exécutoire, il serait difficile d'expliquer ce conflit, vu que cette charte — ainsi que l'auteur le constate — contenait précisément presque tout ce que la noblesse réclamait en 1425/26. D'autre part cependant, existent des arguments diamétralement opposés, très convaincants, qui témoigneraient de la force obligatoire de la charte de Czerwińsk, tels que certains termes caractéristiques dans la charte de Brześć, le fort appui prêté à celle de Czerwińsk par le duc Witold, et enfin le fait de l'insertion de celle-ci dans le recueil officiel de Łaski.

Afin de donner une solution à la controverse, l'auteur examine le problème du

caractère obligatoire des chartes médiévales. La science traite souvent celles-ci comme sorte de convention entre le monarque d'une part, et l'individu, groupe ou état social de l'autre, ne pouvant être modifiée unilatéralement. Or, l'auteur cite de nombreux exemples concrets, concernant la Pologne des XIV^e et XV^e siècles, témoignant qu'au Moyen-Age la force obligatoire des chartes n'était pas conçue avec tant de rigueur, de sorte qu'en cas de besoin, on y introduisait des dispositions contraires aux privilèges, on modifiait ceux-ci ou on les supprimait sans demander le consentement des personnes dont les droits étaient lésés. On ne considérait pas cela comme abus, attendu que les privilèges étaient modifiés ou abolis, avec toute la majesté que comportait la loi, par d'autres chartes et statuts, au conseil royal ou à la diète. Cela, évidemment, n'était possible que lorsque les personnes ou état social lésés ne disposaient pas d'une force convenable pour faire respecter leurs prérogatives. Il en résulterait qu'au moyen âge la charte ne faisait pas l'objet d'un autre traitement que celui qui était appliqué au statut ou à la loi — au moins pour ce qui est de sa force exécutoire. Entre autres, elle pouvait être abrogée par une loi l'abolissant expressément ou n'étant que contradictoire, ainsi que tomber en désuétude en raison d'une pratique différente. Des conclusions analogues peuvent être tirées aussi du traité juridique nommé *Summa utriusque iuris doctoris Raymundi*, et répandu en Pologne au XV^e siècle.

En s'appuyant sur les considérations ci-dessus, l'auteur constate que malgré que la charte de Czerwińsk demeurât en vigueur, le conflit entre le roi et la noblesse de 1425/26 était possible, attendu que cette charte, n'étant pas inviolable, avait pu — du fait du changement réel de la situation politique (naissance d'un fils du roi en 1424, auquel celui-ci désirait assurer un pouvoir non réduit) — perdre son caractère d'actualité. C'est pour cette raison que la noblesse réclamait une nouvelle confirmation des privilèges, donnée dans une certaine mesure au nom également de l'héritier présomptif.

Ayant repoussé ainsi l'argument le plus sérieux contre la force obligatoire de la charte de Czerwińsk, l'auteur aboutit à la conclusion que celle-ci possédait pleinement ce caractère.

